

27 ludzi na dnie Bałtyku

Tragedja sowieckiej łodzi podwodnej nr. 9

RYGA, 31.5. Z Leningradu przy noszą nowe szczegóły tragicznej katastrofy sowieckiej łodzi podwodnej Nr. 9, która zatonała na głębokości 100 metrów w czasie manewrów w zatoce Fińskiej.

Wojenna marynarka sowiecka nie rozporządza nowoczesnymi przyrządami do podnoszenia zatopionych łodzi podwodnych, wskutek czego Finlandja, mimo ostatniego ostrego konfliktu z Sowietami,

zaofiarowała się z pomocą, wyrażivszy gotowość dostarczenia odpowiednich dźwigów, mogących na łańcuchach podnieść zatopioną łódź.

Rząd sowiecki ofertę finlandzką odrzucił, nie rozumiejąc, iż Finlandja w propozycji tej kierowała się wyłącznie chęcią uratowania nieszczęśliwych marynarzy, pozostających pod wodą.

Na miejscu katastrofy dotychczas znajduje się kilka sowieckich okrętów wojennych, choć wszędzie nadzieje wyłowienia łodzi rozwiały się.

Manewry floty sowieckiej z powodu tej tragicznej katastrofy zostały przerwane.

Ratunek sowieckiej marynarki ograniczył się jedynie do stwierdzenia położenia, w którym łódź się znajdowała. Łódź leży na dnie, pochylona pod kątem mniej więcej 30 stopni od poziomu. Nurkom nie udało się

stwierdzić, czy ktokolwiek z załogi, w liczbie 27 osób, jeszcze żyje.

Na ten ratunek ograniczono, a rada komisarzy ludowych, nie przejmując się nazbyt losom ludzi, być może oczekujących straszliwej śmierci na dnie morza, postanowiła jedynie odznaczyć wszystkich zatopionych marynarzy orderem Lenina 1-ej klasy.

Na zdobycie bieguna północnego wyrusza „Nautilus” kapitana Wilkina

NOWY JORK, 31.5. Łódź podwodna „Nautilus”, która sir Hubert Wilkins zamierza się udać do bieguna północnego, jest już prawie gotowa do odbycia pierwszej części podróży przez Atlantyk.

W niedzielę zakończono w Warszawie dwudniowe obrady kongresu komunikacji autobusowej.

Rezultatem dyskusji jakie miały miejsce na kongresie są uchwały stwierdzające konieczność nowelizacji ustawy o państwowym funduszu drogowym, a to z tej racji, iż fundusze wyznaczone w budżecie na budo-

wę dróg z opłat od samochodów są fikcją i nie mogą być ściągane ze względu na nierentowność przemysłu autobusowego.

W ciężkich warunkach, w jakich prowadzą swe przedsiębiorstwa właściciele autobusów absolutną niemożliwością jest ściąganie tysięcy złotych od każdego pojazdu na fundusz drogowy. To też ustawa o funduszu domaga się koniecznej nowelizacji.

Kongres, stwierdzając nierealność opłat na fundusz drogowy uznał za konieczność zamknięcie przedsiębiorstw autobusowych z dniem 30 czerwca b. r.

Krzyżacka uroczystość w Malborgu

BERLIN, 31.5. — Na zamku w Malborgu odbędzie się w dniu 14 czerwca manifestacja na pamiątkę przybycia zakonu krzyżackiego do ziemi pruskiej.

Stało się to, jak wiadomo, przed 700 laty.

Uroczystość tę organizują władze państwowe i komunalne Prus Wschodnich.

W uroczystościach tych ma wziąć udział prez. Hindenburg.

Rozruchy bezrobotnych w Elblągu

KRÓLEWIEC, 31.5. W Elblągu doszło do poważnych rozruchów bezrobotnych. Tłum bezrobotnych urządził pochód przez miasto, przyczem kilkunastu z nich wdarło się do sklepu, gdzie zrabowano kasety z pieniędzmi.

Policja rozproszyła tłum trzykrotną salwą w powietrze.

Gandhi

przybędzie do Londynu

LONDYN, 31.5. Dalszy ciąg konferencji „okrągłego stołu” wyznaczony jest dopiero na dzień 5 września.

Termin ten ustalono dlatego, ponieważ Gandhi nie może we wcześniejszym terminie przybyć do Londynu.

Przemysłowcy holenderscy w Rosji

RYGA, 31.5. Do Leningradu przybyła grupa przemysłowców holenderskich, którzy mają zwieźć Moskwe i inne ośrodki przemysłowe Sowietów.

Wycieczka przemysłowców holenderskich ma cel handlowy.

Arsenał na strychu kamienicy

Policja poszukuje właścicieli składu broni

KRAKÓW, 31.5. Przed jedną z kamienic na ulicy Karmelickiej zajęchało auto policyjne, na które naładowano wielkie ilości broni. Okazało się, że broń znalazła się na strychu kamienicy i skonfiskowano ją.

Jest to 10 karabinów ręcz-

nych, wojskowych oraz wielka ilość bagnetów. Broń ta jest nie wiadomego pochodzenia.

Śledztwo celem wykrycia właścicieli tajemniczego składu broni prowadzi prokuratura, oraz wydział śledczy.

Prezydent Rzplitej w „Jachtklubie”



W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie podniesienie bandery Polskiej Jachtklubu.

Uroczystość tę uświetnił swym przybyciem Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki.

Zdjęcie nasze przedstawia moment powitania Prezydenta przez władze klubu.

Znowu rozruchy w Indjach

LONDYN, 31.5. „Daily Mail” donosi z Bombaju, że w miejscowości Cawnpore wybuchły nowe rozruchy, przyczem policja została zmuszona do użycia broni palnej.

Trzy osoby z pośród manifestantów zostały zabite, a 7 odniosło rany.

Kraków otrzyma nową radę miejską

KRAKÓW, 31.5. W najbliższych dniach nastąpi reorganizacja rady wyborczej komisarzy rządu miasta Krakowa. Miąnowide nastąpi nominacja rady miejskiej tak jak to miało miejsce we Lwowie. Ustąpią trzej wiceprezydenci: dr. Wielgus, dr. Lan Schneider. Na ich miejsce powołana w czerwcu rada miejska wybierze nowych 3 wiceprezydentów.

Rada miejska będzie miała kompetencje rady wybieralnej.

Fala burz przewala się nad Europą

niszcząc zbiory, zalewając domy, budząc powszechną panikę

W Zachodnich Niemczech szaleje straszliwy orkan. Huragano wywiera wicher, grad i

oberwanie się chmury.

wyrządziło niebywale szkody w całym Hanowerze i Brunświku.

W szeregu miast szalejąca wichura pozrywała dachy domów, mieszkańcy w popłochu opuścili domy.

Straż ogniowa, oddziały saperów w wypompowują wodę z zalanych domów.

Z powodu podmycia toru na linii kolejowej Hanover — Brunświk komunikacja kolejowa na tym odcinku została przerwana. Jeden z pociągów, nie wstrzymany w porę

omal nie wykołosił się.

Tama przy jeziorze Steinhuder została przerwana i wszyst-

kie grunta okoliczne, położone niżej zalała woda. Przerwanie tamy wywołało

powszechną panikę

wśród ludności, która natychmiast opuściła wsie okoliczne.

Niemal wszystkie linie telefoniczne i telegraficzne w prowincjach Hanower i Brunświk, z powodu obalenia większości słupów, są przerwane.

Szkody dosięgają niesłychanej wysokości.

W całym Hanowerze i Brunświku zniszczone jest przeszło 60 proc. zbiorów.

Fala szalonych burz przenosiła się nad Berlin, wyrządzając i tam

ogromne szkody.

Płynie i sutereny domów — zalane, tramwaje i pociągi nieczynne.

Podobne wiadomości nadcho- dzą ze Szwajcarii, Belgii i zachodniej Francji.

Komunikacja wszędzie przerwana.

Połączenie telegraficzne i telefoniczne częściowo przerwane.

WYBUCH BOMBY LOTNICZEJ

Zniszczony dom na przedmieściu

KRAKÓW, 31.5. — Dziś przed południem w czasie lotu ćwiczebnych samolotów wojskowych nad Krakowem, urwała się nagle bomba z jednego z samolotów i spadła na dom przy ul. Mayera 3 w dzielnicy Prądnik Czerwony.

Bomba przedziurawiła dach domu, wpadła do wnętrza i eksplodowała w klatkę schodową.

Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

DYR. ZELWEROWICZ

kierownik'em teatrów łódzkich

ŁÓDŹ, 31.5. Między Związkiem artystów scen polskich a magistratem łódzkim podpisana została umowa w sprawie wydzierżawienia teatrów na rok 1931-32.

Obsadzenie stanowiska kierownika artystyczno-literackiego teatrów jest obecnie uzależnione od zgody dyr. Zelwerowicza, któremu ZASP zaproponował to stanowisko. W razie odmowy dyr. Zelwerowicza kierownictwo obejmie reżyser teatrów Szyfmanowski p. Borowski.

ŚLUB KSIĘŻNICZKI RUMUŃSKIEJ

w gronie rodziny

RZYM, 31.5. Dzienniki donoszą, iż data ślubu księżniczki rumuńskiej Ileany została ustalona na początek czerwca. Ślub odbędzie się w ścisłym gronie w Sinaia.

Dzisiejszy dzień jest bardzo pomyślny

Dzień dzisiejszy nadaje się do wyrażania w podóże i zakładania nowych przedsięwzięć i zaprowadzania zmian w życiu.

Wczesne godziny ranne przyniosą ekspansję życiową i psychiczną oraz pomyślne okazje.

Opółdnie zaznaczy się większą ekspansją uczuć i zwiększoną pobudliwością.

W dniu dzisiejszym lepiej powściągać swe pragnienie.

Wieczór będzie bardzo pomyślny.

Pilot króla Karola utonął

Tragiczna wyprawa 2 lotników francuskich

BARCELONA, 31.5. Lotnicy Lalouette i Permangle spadli koło Panta Grassa do morza i ponieśli śmierć.

Lotnicy ci wystartowali z Le Pecq koło Paryża z zamiarem pobicia światowego rekordu dłu-

gości lotu na hydroplanie lekkiego typu.

Lalouette swego czasu pilotował samolot, którym król Karol rumuński przybył do Rumunii w celu objęcia tronu.

W 500-rocznicę spalenia „Dziewicy Orleańskiej”

Wielkie uroczystości w Rouen

ROUEN, 31.5. Cały dzień dzisiejszy poświęcony jest uroczystemu obchodowi 500-letniej rocznicy meczeńskiej śmierci Joanny d'Arc, która spalona została na stosie w Rouen 30 maja 1431.

Do Rouen przybył minister sprawiedliwości Berard, ambasador angielski lord Tyrrel, arcybiskup paryski kardynał Verdier w

tożsacznym towarzystwie kilkunastu biskupów angielskich kardynał Bourne w charakterze ambasadora nadzwyczajnego Stolicy Apostolskiej.

Na ratuszu i gmachach publicznych powiewają sztandary papieskie białe - żółte. (PAT.)

Przez podniesienie cen towarów chce Ameryka wprowadzić dobrobyt

NOWY JORK, 31.5. W amerykańskich kołach przemysłowych i handlowych wielką sensację wywołała przyjęta na zjeździe przedstawicieli handlu zagranicznego rezolucja w sprawie przywrócenia dobrobytu na świecie.

Rezolucja ta, przyjęta jednogłośnie przez 2000 uczestników zjazdu, głosi, że najistotniejszym warunkiem powrotu „prosperity” w gospodarstwie całego świata jest przywrócenie dawnych wysokich cen.

Lotnicy francuscy skazani

za lądowanie w Nadrenji

BERLIN, 31.5. Sad w Trewirze skazał dwóch wojskowych lotników, którzy lądowali przymusowo na terytorium niemieckim, na krzywnę 150 i 100 ma-

rek, względnie na 15 lub 10 dni aresztu.

Lotnicy uiszcili niezwłocznie grzywnę, wobec czego zostali wypuszczeni na wolność.

Rekordową liczbę utonięć

zanotowano wczoraj na Pomorzu

BYDGOSZCZ, 31.5. — Niezwykły upał na Pomorzu, dochodzący w dniu wczorajszym do 43 stopni C. w słońcu wygnął tysiące mieszkańców nad brzegi Wisły, szukających orzeźwiającej kąpieli rzecznej.

Lekkomyslność jednak kąpiących się jest tak wielka, że w dniu wczorajszym liczba śmiertelnych wypadków utonięcia osiągnęła nienotowany dotych-

czas rekord.

I tak pod Grudziądem utonęło wczoraj 5 osób, pod Toruniem 3 osoby, pod Tczewem 2 osoby, pod Pniewem 1 osoba, pod Chelmnem 1 osoba i pod Chodzieżą 1 osoba.

Pozatem na jeziorze w Ostrówcu wywróciła się łódź z 8-ma osobami. Jedynie dzięki energicznej akcji ratunkowej udało się uratować 7 osób, jedna utonęła.

Masowe aresztowania komunistów w Rumunii

Wykrycie planów wielkiej akcji sabotażowej

BUKARESZA, 31.5. Wykryto tu organizację komunistyczną, która przygotowywała podpalenie gmachów cerkiewnych.

W związku z tem, we wszystkich większych miastach Rumunii dokonano licznych aresztowań.

Z listu znalezionej przy jednym z aresztowanych wynika,

że w dniu 1 czerwca komuniści planowali szereg aktów sabotażu nie tylko w Rumunii, lecz i w Jugosławii, Grecji, Bułgarii i Czechosłowacji.

Policja rumuńska zawiadomiła władze bezpieczeństwa tych państw o planach wywrotowców.

KOLA AKCJI KATOLICKIEJ zamknięte

WATYKAN, 31.5. Policja przeprowadziła rewizję i zamknęła wszystkie koła młodzieży katolickiej.

Wysłanie legata papieskiego do Padwy oraz zwołanie kongresu eucharystycznego do Rzymu zostało wstrzymane. Ojciec święty wezwał do siebie wszystkich kierowników akcji katolickiej.

DRUGI MORDERCA M. KIEPURY ZATRZYMANY

Jeszcze dwaj ukrywają się

BYDGOSZCZ, 31.5. — Tel. wł. Policja ujęła dziś drugiego członka szajki, która grasowała pod Grudziądem, rozpościerając na szosach druty, celem zatrzymywania motocykli i samochodów, znanego policji bandyte Franciszka Łasa.

Dwu członków szajki grasuje jeszcze na wolności. (K).

LIKWIDACJA BANKU „DE SILESIE” brak nabywców na 3-piętrowy gmach banku

KATOWICE, 31.5. Odbyło się tu ważne zebranie akcjonariuszów banku „DeSilesie”, na którym zaakceptowano uchwałę rady nadzorczej w sprawie dobrowolnej likwidacji tej instytucji.

Bank „De Silesie” do 9-cioletniej egzystencji przechodzi obecnie w stan likwidacji. Trzy piętrowy gmach banku w Katowicach został wystawiony na sprzedaż, jednak mimo stosunkowo niskiej ceny nie znajduje nabywców (W.).

Czytajcie Przewodnik Sportowy!

Aleksander Hergel

NINON WYGRYWA W RULETE

I co teraz? — wyszeptala do siebie samej Ninon, gdy krupier niedbaly ruchem sciagnal grabkami ostatni tysiacfrankowy zetony.

— Co zrobisz teraz mala, gtu pie Ninon, bez pieniedzy w Monte Carlo?

Co robic, gdy z ksiazeczki czekowej pozostaly tylko okladki? Jak uregulowac rachunek w hotelu? Do kogo zatelegrafowac po pieniadze? Czy do meza, z ktorym sie rozeszla i ktory z pewnoscia nie przyśle jej pieniedzy po to, by je przegrywala?

Ninon miala wlasnie zamiar opanowac za wszelka cene uczucie przestachu i bezradnosc, jakie ja ogarnelo i wstac od stolu, gdy naraz meska reka spoczela na jej ramieniu.

— Proze niech pani siedzi! — ozwal sie szepc meski — prosze niech pan zagra za mnie!

Mezczyzna, stojacy za Ninon, polozyl na stole trzy tysiacfrankowe zetony.

Ninon chciala sie obejrzeć, chciala zobaczyc kim jest mezczyzna, ktory proponuje jej, by grała jego pieniedzmi, nie miala jednak na to czasu, krupier bowiem wyglosil sakramentalna formulke wzywajaca do nowej gry, a głos meski szepnal znów za nia.

— Proszę! Niech pani stawia!

Bez namyslu wybrala numer 21 i na numer ten postawila oba zetony. Przymruzonemi oczyma sledzila bieg kulki po tarczy.

— 21! — oznajmil krupier.

Ninon wygrala. Postawila stawke i wygrala znowu. Wygrala tez po raz trzeci, czwarty i dziesiaty...

Zdawala sobie ciagle sprawe z tego, ze mezczyzna, ktory po-

lozyl przed nia zetony stoi ciagle za jej krzeslem i obserwuje jej gre. Namietnosc hazardu ogarnela jednak w tak wielkim stopniu mloda kobieta, ze mezczyzna ow przestal ja zupełnie interesowac. Wazniejsze, po stokroć wazniejsze bylo to, ze wygrywala! Wygrywala po trzech dniach fatalnej passy.

Gdy w godzinie potem z wypiekami na twarzy z nerwowo drgajacymi wargami Ninon wstala od stolu gry, stwierdzila, ze wygrala 320.000 frankow. Toz to byl caly malatek!...

Teraz nalezalo odnalezc mezczyzne, ktory przyniosl jej szczenie i podzielic sie z nim wygrana. Gdzie jednak byl ow mezczyzna? Gdzie sie podzial? Gdy wstawala od stolu z ruleta, nie stal juz za jej krzeslem, jak na poczatku gry. Musial odejsc w czasie, gdy tak byla zajeta gra i tak podniecona, ze nie zauwazyla nawet tego!

Zapewne bedzie czekal ja w hallu, lub w parku kasyna, myslala Ninon. Nie rezygnuje sie przeciez z polowy tak wielkiej wygranej!

Ninon jednak mylila sie. Nie bylo go ani w hallu, ani w parku, ani w restauracji. Jakze zreszta miala go ona poznac? Przeciez to on znal ja, a ona nie miala nawet pojecia o jego wygladzie...

Przypatrywala sie badawczo, kazdemu mezczyznie, ktory ja mijal i pytala siebie, czy to nie ten? Zaden jednak z mijajacych ja dzentelmenow nie podszedl do niej i nie przedstawil sie jako jej partner.

Po dwu dniach opuscila Ninon Riviere uwozaca z soba cala wygrana sume.

Po kilku godzinach podróży

udala sie do wagonu restauracyjnego i zamowila obiad.

Wagon restauracyjny zapelnial sie szybko i wkoncu wszystkie juz miejsca byly w nim zajete, z wyjatkiem tego, ktore znajdowalo sie na vis a vis Ninon.

— Czy pani pozwoli?

Skinela potakujaco glowa. Elegancki, wytworny pan zajal wolne miejsce naprzeciw niej. Zamowil obiad. Jedzac patrzal od czasu do czasu badawczym wzrokiem na Ninon.

Do wagonu restauracyjnego weszla jeszcze jedna osoba. Byl to niedbale ubrany mezczyzna. Podszedl do wytwornego pana i pochylil sie nad stolikiem.

— Jestem detektywem prywatnym! — rzekl. — Oto moja legitymacja. Pan zdefraudowal 250.000 frankow. Nazywa sie pan Artur Revel?

— To jest omylka — odezwal sie wytworny pan. — Nazywam sie istotnie Artur Revel, ale nie zdefraudowalem 250.000 frankow. Wzalem w celach rozrachunkowych. Czy oszczedzi mi pan skandalu, gdy je natychmiast zwroce?

Ninon wodzila wzrokiem od jednego mezczyzny do drugiego. Jej jasnozielone oczy byly pelne zdziwienia. Nic z tego nie rozumiala. Nie rozumiala co to znaczy „wziac 250.000 frankow w celach rozrachunkowych“. Zdziwienie jej wzroslo jeszcze bardziej, gdy detektyw prywatny skinal glowa na znak zgody na pytanie wytwornego pana, czy oszczedzi skandalu, jezeli pieniadze wziete w celach rozrachunkowych, beda natychmiast zwroczone. Zawsze sadzila, ze defraudantow aresztuje sie.

Wytworny pan zwrócił się

tymczasem do Ninon, która siedziala z nim przy jednym stole.

— Drogie dziecko! — rzekl do Ninon z cala swoboda. — Masz przy sobie nasza gotowke, badz wiec tak dobra i wyplac temu panu 250.000 frankow...

Ninon pobladla i spojrzala na wytwornego pana, ktory usmiechal sie lekko. Nie bylo wyboru. Obawiala sie skandalu. Wydobyła z torebki plik banknotow — czemuż nie przekazala ich przez bank do Paryza! — i odliczyła 250.000 frankow.

Detektyw prywatny pokwitowal, skinal glowa i odszedl. Ninon i wytworny pan zmierzyli sie wzrokiem. Kobieta wstala i chwiejnym nieco krokiem opuscila wagon restauracyjny. W glowie miala kompletny chaos.

Gdy pociag ruszyl z najblizszej stacji doręczono jej list, ktory brzmiat:

— Obserwowalismy dwa dni temu pani brawurowa gre w rulete i z przyjemnoscia stwierdzilismy, ze szczescie dopisywalo pani. Jest pani osoba naiwna, chcemy wiec pani wyjasnic, ze cale zdarzenie w wagonie restauracyjnym bylo zainscenizowane i ze „prywatny detektyw“ byl w zmwowie z „defraudantem“. Jesteśmy poprostu dwoma hochstaplerami i uwazalismy za stosowne podzielic sie pani wygrana.

Dla wyjasnienia pani dodamy, ze mezczyzna, ktory zaproponowal pani wspolna gre, w czasie, gdy pani wygrywala, otrzymal pilna depeze, po odczytaniu ktorej musial natychmiast opuscic Monte Carlo. Dlatego nie czekal na pania...

Sadzimy, ze zaspokojenie pani ciekawosci w tej sprawie wartosc jest 250.000 frankow!...

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

MIŁOŚĆ — PRAWEM MŁODYCH

Czy zenic sie przed odbyciem sluzby wojskowej?

Przed osmiu laty, jako dwunastoletni uczen, zapoznalem swoja rowiesniczke. Pohubilismy sie wspolnie i spedzilismy czas jako przyjaciele.

Dwa lata temu pogniwalismy sie wskutek nieporozumien, wywolanych przez jej kolezanke. Okres gniewania sie trwal rok. Jednakze wspolna tesknota zmusila nas do przeproszenia sie, a w rok pozniej ofiarowalismy sobie piercionki.

Narzczona moja zamieszkuje z matka u swojej starszej siostry i wspolnie pracuja. Jednakze chęc pozbycia sie jej jest uwidoczniata dosc wyraźnie, gdyz ciagle wymowki spowodowane tem, ze my sie jeszcze nie pobieramy, zmuszala ja nieraz do szczerego placzu i wzryzoty. Siostra jej dosc czesto

oświadczala, ze gdy miala lat dziewiętnaście, to była meżatka, miala już dziecko i musiala myśleć o domu.

Wobec tak ciaglych nieporozumien, jakie przenosi moja narzczena, postanowilem jej dopomoc i po brac sie. Jednakze moi rodzice sa zbyt dziwnego usposobienia. Wrazili swoja niezgode, mowiac mi, ze jeszcze mam czas sie ozenic po wojsku, ze powinienem przyszykować sobie pieniadzy i t. d. i t. d.

Niby to rozumne powiedzenie, ale nie w tym wypadku. Ja jestem zdania innego. Pragnalbym przez pobranie sie teraz pozwolic jej odpoczac duchowo, azeby w razie mojego poboru do wojska, ktory nastapi za dwa lata mogla myslec o swoim utrzymaniu przez okres mojej nieobecności.

Teraz zwracam sie do Sz. Pana z prosba o laskawe udzielenie mi informacji, czy bede mógł otrzy-

mac slub bez zezwolenia rodzicow? (jestem katolikiem) i czy nie popelniam jakiego bledu?

Musze zaznaczyc, ze mam stala poseade, zarabiam 250 zł. miesiecznie, wiec uwazam, ze na skromne utrzymanie dwuch osob powinno wystarczyc.

D. I. z Warszawy.

— Rozumiem i wspolczuje Panu serdecznie, ale musze zaraz na wstepie rozczarowac Pana, potwierdzajac tylko zapewne informacje, jakie Pan juz posiada, ze przed osiagnieciem pelnoletnosci bez zezwolenia rodzicow slubu Pan nie dostanie.

Nalezaloby wiec o zezwolenie takie koniecznie sie postarac o ile chce Pan wybawic narzczena od gorzkiego bistrzanego chleba.

Czy mozna zenic sie, zarabiac 250 zł., to jest pytanie, na ktore od powiedziec moze tylko Panstwo oboje, czy potraficie przystosowac sie do egzstencji ponizej skromnego minimum. Zreszta na to mogla by sie znalezc rada, gdyby zona Pańska znalazla dla siebie jakies zajecie, co jest rzecza niezmiernie trudna, ale nie niepodobna.

Najgorszy szkoput stanow tu nie odsluzona Pańska sluzba wojsko-

wa, zasadniczo przeciwny jestem zenieniu sie przed wojskiem, jezeli zona nie ma zagwarantowanego utrzymania. Jednak mlodość stwarza cuda — istnieja takie matki-swa i zycia z soba dobrze i kochaja sie, choc mieszkaja oddzielnie.

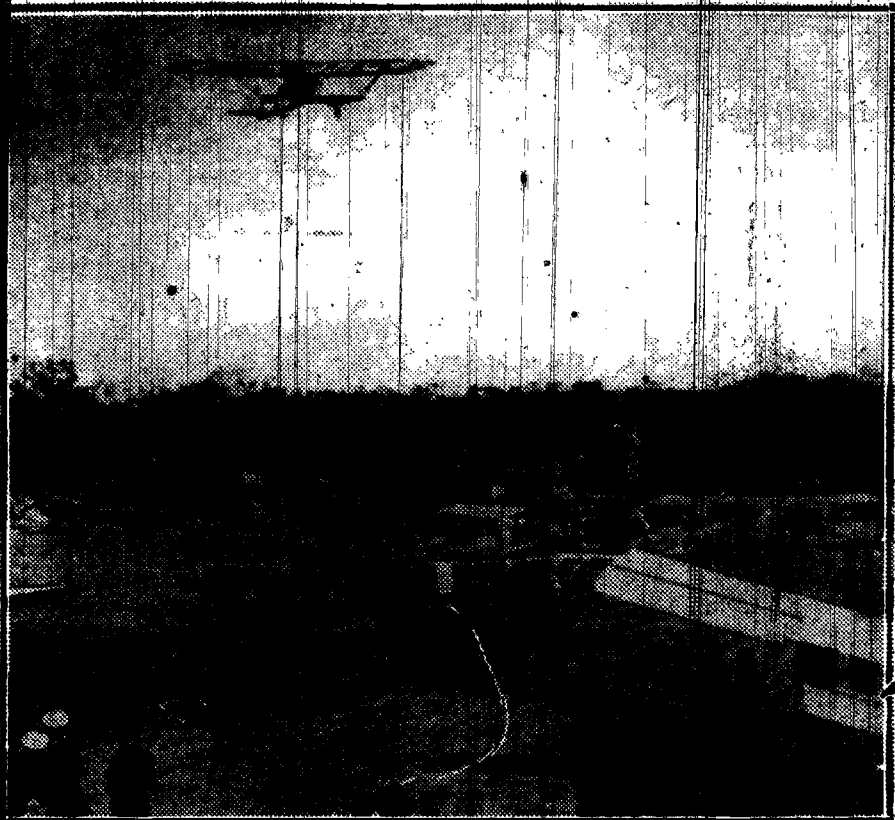
Ze strony wladz wojskowych na sprzeciw Pan nie natrafi, tylko zona bedzie musiala podpisac deklaracje, ze przez czas Pańskiej sluzby wojskowej nie bedzie sie zwracala o zadne swiadczenia do Skarbu Państwa.

Zatem jezeli rodzice nie zezwola na slub, bedzie Pan musial czekac pelnoletnosci. Reszta bedzie juz zalezala tylko od Was.

O ile kochacie sie naprawde, zwy czecie wszelkie przeszkody i bedziecie szczesciwi.

Czasem traf, szczegolny zbieg okolicznosci zmienia w ciagu jednego dnia sytuacje napozor bezna-dziejna na prosta, latwa i jasna. Proszę wiec nie rozpaczac. Siostra nich sobie gdera na zdrowie. SZLACHETNY ORTOPEDYSTA, ktory laskawie zajal sie losem nie-szczesciwej ofiary wypadku kolejowego, robotnika pozbawionego orbu nog, zechce podac swój adres, celem wspólnego kontynuowania rozpoczętej akcji.

Święto samolotów



W tych dniach odbyło się w miejscowości Vincennes pod Paryżem święto samolotów. Na zdjęciu ogólny widok pola samolotowego.

★
W przedziale wagonu siedzi dwóch podróżnych. Jeden z nich wychyla się na każdej stacji oknem i mówi: „To strasznie”. Gdy to powtórzyło się jakie pięć razy, drugi podróżny zrywa się z wściekłością i krzyczy.

— Do kroćset tysięcy... jeżeli pan natychmiast nie powie, co jest tak straszego na każdej stacji, wyrzucę pana oknem.

— Nigdyby pan nie uwierzył, odpowiada tamten z flegmą.
— Ale ja wsiadłem do fałszywego pociągu.

Gość w restauracji do kelnera:

— To ma być sarnina? Przecież to jest zwykły baran.

Kelner: — Ja powiem panu dobrodziejowi w sekrecie: to była prawdziwa sarna, tylko trochę oswojona.

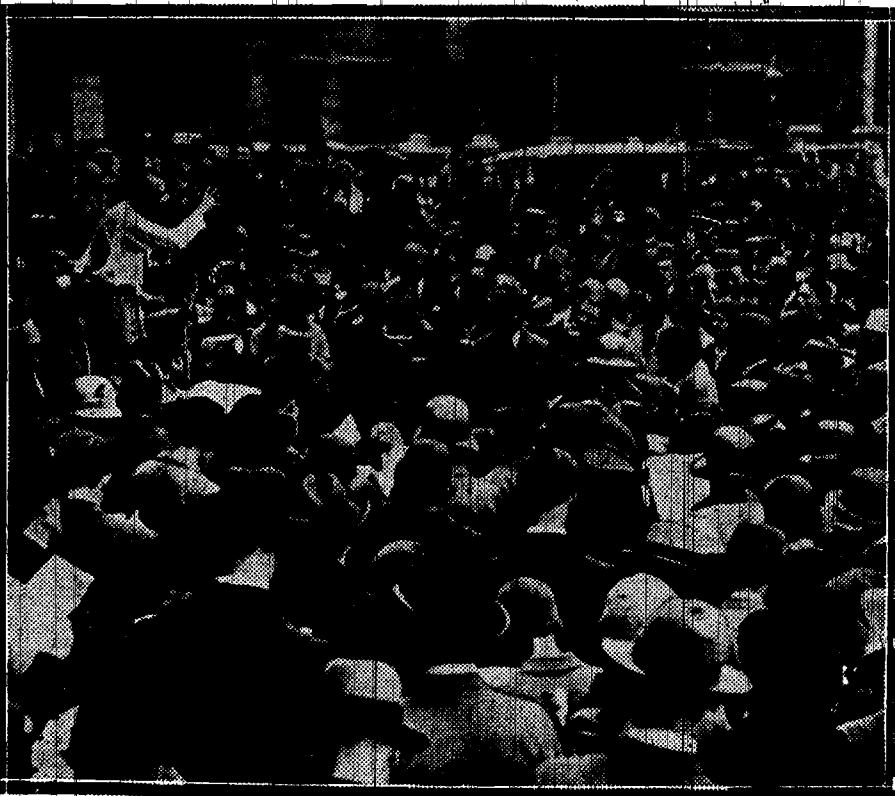
★
Konduktor do malca, jadącego koleją: — Gdzie twój bilet, kawalerze?

Malce: — Przecież ja jeszcze nie płacę biletu.

— A ile masz lat?

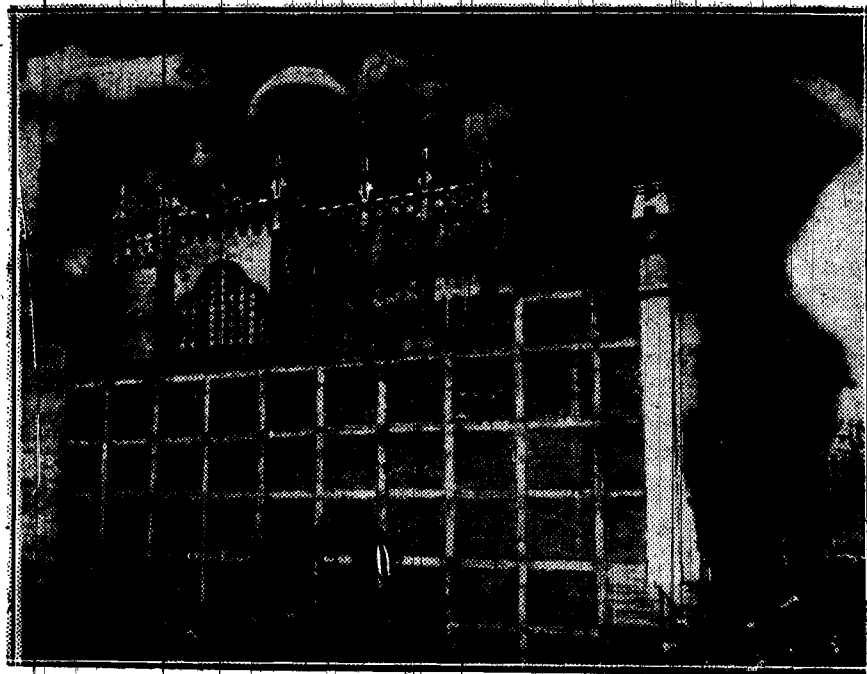
— Ile lat trzeba mieć, żeby nie płacić?

„Połów dusz“



Pastorzy angielscy korzystają z przerw w pracy pracowników umysłowych, by wygłosić do nich naukę i wezwać do wspólnej modlitwy i chóralnego śpiewu.

Hiszpanja w płomieniach



Podpalony przez rewolucjonistów prastary klasztor Karmelitów w Madrycie.

Kasetka na biżuterję ukryta w krześle

Coraz bardziej szerzący się bandytyzm, który przytem rozporządza wszystkimi nowoczesnymi środkami technicznymi, zmusza posiadających do samoobrony.

Taki obrończy charakter ma właśnie nowa kasetka na biżuterję, skonstruowana przez jedną z firm paryskich.

Kasetka daje się wygodnie umieścić

pod każdym krzesłem tak, że ani z góry ani z boku nie

jest widzialna.

Wobec tego, że dziś zwyczajna kasa ogniotrwała nie jest dostatecznym zabezpieczeniem przed rabunkiem, taki schowek, którego istnienia włamywacz

nie może się domyśleć, i w miejscu, gdzie go się najmniej można spodziewać, jest może istotnie praktycznym pomysłem.

Przynajmniej do czasu, t. j. tak długo, dopóki się o nim nie dowiedzą zawodowi złodzieje.

CZYTAJCIE

Przegląd



Sportowy

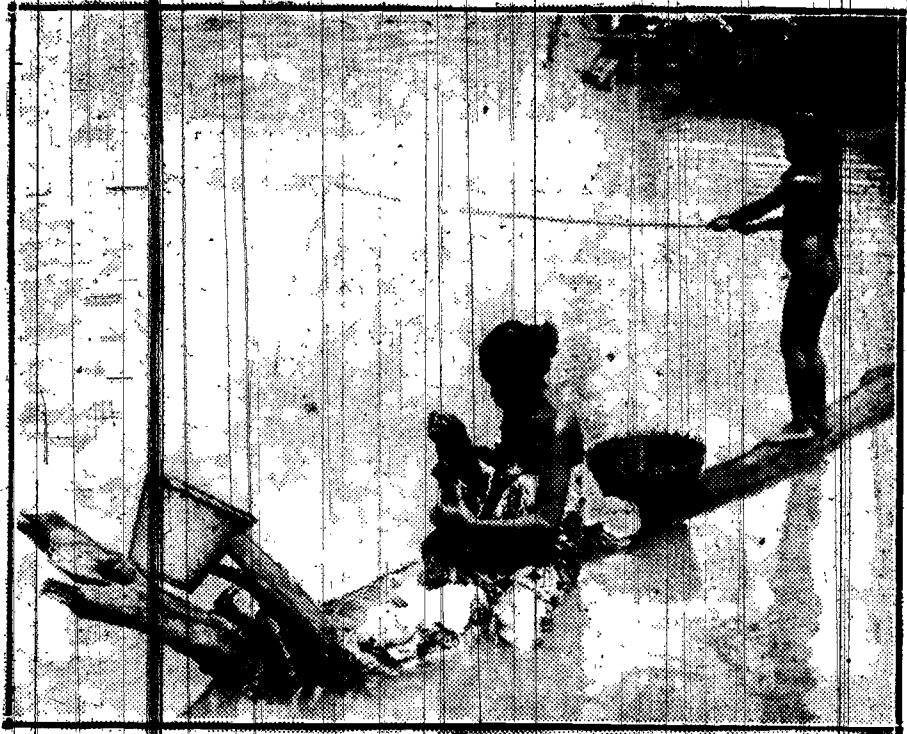
Cena 30 groszy

Pierwszy lot



Następca tronu Jugosławji Piotr i braciśzek jego, Tomisław odbywają pierwszy swój lot na samolocie o symbolicznej nazwie „Sarajevo“.

Z krainy wiecznej wiosny



piękny i charakterystyczny obraz z Jawy holenderskiej.

20 lat czyhała śmierć
w drewnianym rewolwerze

W angielskim mieście Bournemouth zdarzył się niezwykle wypadek samobójstwa.

Dwudziestoletni stolarz Robert Harrington zastrzelił się z drewnianego rewolweru,

który sam skonstruował będąc małym chłopcem i w którym wówczas umieścił kule.

Harrington był wielkim miłośnikiem broni i od dzieciństwa zbierał różne pistolety i rewolwery. Był zawsze pogodnego usposobienia, miał jednak dwa nieszczęśliwe wypadki z motocyklem i od tego czasu cierpiał

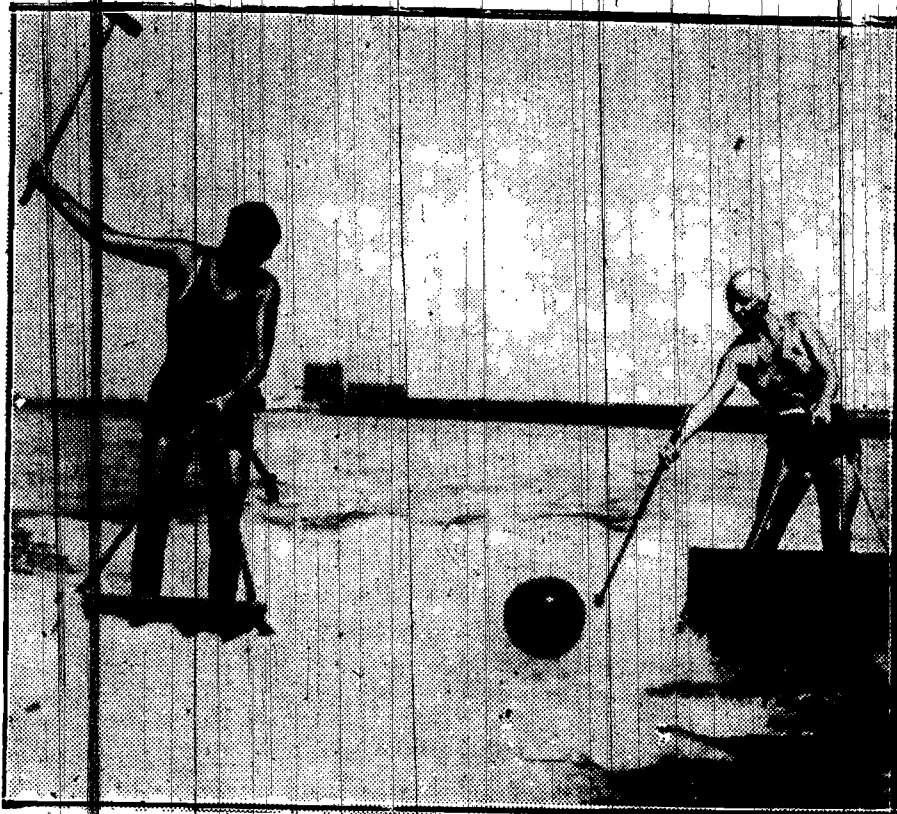
na depresję umysłową.

Bezpośrednim powodem samobójstwa, popełnionego w tak nie zwykły sposób, była sprzeczka z narzeczoną.

— Niech pan sobie wyobrazi moje oburzenie. Powiedziano mi, że jestem głupszy niż policja. Co mi wobec tego wypada uczynić?

— Niech pan idzie na policję. Oni tam będą wiedzieli, czy to prawda.

Rozkosze wody i słońca



Modna obecnie na plażach Francji gra w polo wodne.

— Tatusiu, jaka jest właściwie różnica między wizytą a wizytacją?

— Widzisz to jest tak: Jeżeli my idziemy do babci, to to jest wizyta. Ale jeżeli babcia przychodzi do nas, to to jest wizytacja.

Gość w restauracji z wielką znajomością rzeczy wylawia z zupy kilka czarnych włosów, poczem zwraca się z uprzejmym uśmiechem do kelnera:

— Właściwie, to ja wolę blondynki.

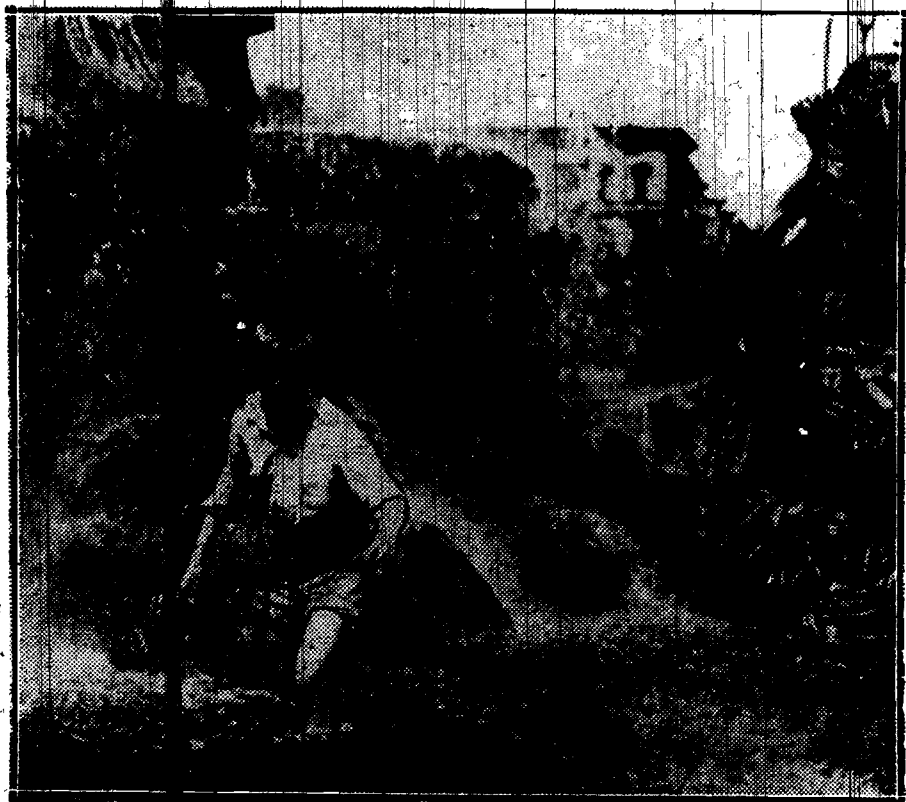
Wypocinskiemu redaktor pewnego piśmka zamieścił po znajomości jego utwór, pisany mowa wiazana.

— Czy poezje moje znalazły oddźwięk wśród czytelników? — pyta autor redaktora po kilku dniach.

— Ależ naturalnie. Właśnie dopiero telefonował jakiś mienik pana z prośbą o zamieszczenie notatki, że nie jest autorem tych wierszy i z autorem nie jest nawet spokrewniony.

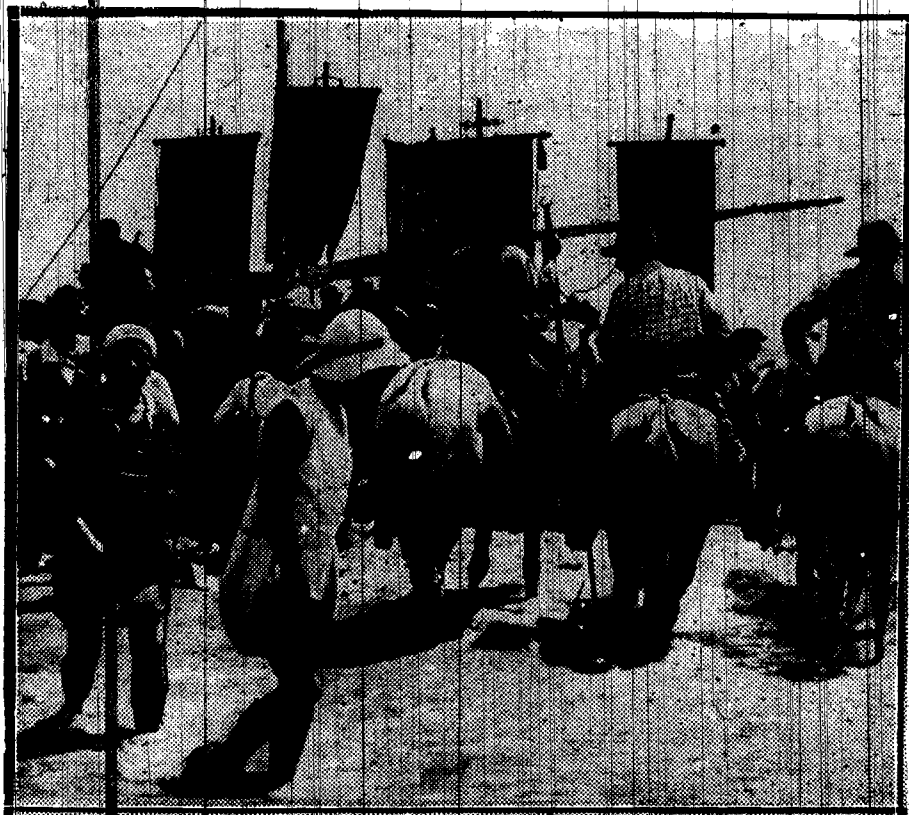
CZYTAJcie TYGODNIK
ILUSTROWANY KINO

Kąpiel na ulicy



W czasie upałów wielkomięjskich szukają chłopcy ochłody w kaskadach fontann i studni publicznych.

Ciekawa tradycja



Z końcem maja każdego roku odbywają się w poszczególnych miejscowościach nadmorskich prowincji francuskich ciekawe uroczystości kościelne: wznoszenie do morza chorągwi, fere-tronów i posągów świętych.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

KOŚCI RZUCONE.

Hrabina postanowiła opuścić apartament w hotelu i zamieszkać w wynajętym pałacyku.

Po dłuższych poszukiwaniach przez pośredników znaleziono wreszcie coś odpowiedniego.

Był to niewielki pałacyk, zaszyty wśród drzew ogrodu w Alejach Ujazdowskich.

Jedenaście pokoi na dwóch piętrach było kompletnie umeblowanych. Można się było już sprowadzać.

Tymczasem jednak hrabina postanowiła skompletować służbę.

Ukazało się w pismach ogłoszenie.

„Poszukuję się do arystokratycznego domu lokaja, kucharza i szofera“.

Na ogłoszenie to zgłosiło się wielu kandydatów, lecz hrabina nikogo nie przyjęła. Miała dziwne wymagania. Nikt jej się nie podobał.

Pewnego razu zjawił się w hotelu jakiś jegomość i kazał się zameldować hrabinie, jako pan Sawicki.

Hrabina przyjęła go niezwłocznie.

Był to nie kto inny, jak ów tajemniczy jegomość, z którym hrabina miała w ubiegły piątek spotkanie w speluncie na ul. Młyńskiej.

Nie poznał by go teraz nikt.

Ubrany był dobrze, prawie elegancko. Wygolony, uczesany, robił wrażenie prawdziwego dżentelmena.

Inaczej też zupełnie, niż wówczas na schadzce w speluncie, rozmawiała z nim hrabina.

— Dzień dobry Irmo — rzekł wchodząc do salonu. Pocałował ją w rękę.

— Jak się masz!... Czy to jednak bezpiecznie — rzekła hrabina — że tutaj przychodzisz?...

— A cóż w tem złego? Musisz przyznać, że zmieniłem się nie do poznania. Zawsza, to trudno, muszę z tobą pomówić, a przez telefon jeszcze mniej bezpiecznie...

Usiedli.

— Czy mogłabyś kazać mi dać jakiegoś trunku? Naprzykład koniaku i kawy?

Hrabina zadzwoniła i wydała odpowiednie polecenie.

Gdy w jakąś godzinę potem nieznajomy opuszczał apartament hrabiny, lokaj zabierając butelkę nie bez zdziwienia stwierdził, że gość wypił przeszło pół butelki.

— Widzisz więc że załatwiłem wszystko jaknajlepiej — rzekł w pewnej chwili pan Sawicki zbierając papiery i notatki, które rozłożył był na stole.

— Tak wszystko zdaje się jest w porządku — przyznała hrabina.

— Kiedyż więc myślisz się przeprosić?

— Jestem gotowa w każdej chwili... Przypuszczam że już pojutrze.

Tak postanowiono.

Pan Sawicki pożegnał się czule z hrabiną i wyszedł.

Miała ona jednak rację, że nie jest to bezpiecznie odwiedzać ją w hotelu.

Fryga od niejakiego czasu interesował się żywo każdym telefonem, który był do hrabiny i każdej osobą, która ją odwiedzała.

Pana Sawickiego spotkał na korytarzu.

Przystanął, aby mu się bliżej przyjrzeć i — zdziwił się niemało.

— A ten czego tu chce — mruknął do siebie Fryga. — Nie będę przysięgał, ale zdaje mi się, że ja tego dżentelmena skądś znam wcale dobrze, a moi znajomi niestety w przeważnej liczbie rekrutują się ze świata przestępczego...

Sawicki zaniopokoił się badawczym spojrzeniem Frygi. I jemu zdawało się, że gdzieś i kiedyś spotykał już swego obserwatora.

Spotkanie to na korytarzu hotelowym miało bardzo doniosłe następstwa.

Ono właściwie zaważyło na szali postanowień Frygi.

— Widzę — pomyślał sobie detektyw — że trzeba poważnie zająć się całą sprawą. Mój wdech zdaje się nie zawiodł mnie w danym wypadku... Pani hrabina jest z pewnością osiłą jakichś tajemnic, które należy co prędzej zacząć badać, aby nie było za późno.

Fryga zeszedł do swego gabinetu i zasiadłszy w fotelu otoczył się kłębami dymu papierosowego, co było nieomylną oznaką poważnych rozmyślań.

Wstał następnie i przeszedłszy się kilkakrotnie po pokoju usiadł przy biurku.

Przeszło godzinę pisał, raz po raz zaglądając do słownika francuskiego.

— Z moja francuzczyzna jest zupełnie kiepsko — mrucał do siebie. — Ciagle mi słów brakuje.

Owocem długiej pracy ze słownikiem był obszerny list po francusku do dyrekcji policji śledczej w Paryżu.

List ten zawierał cały szereg pytań, na które czasem miały nadejść bardzo ważne odpowiedzi.

Zadowolony ze swego elaboratu Fryga sam odniósł na pocztę list i wysłał go pocztą lotniczą. Czyż mogła przypuszczać hrabina Szachmatjewa, że w ten sposób padły kości do wysokiej i niebezpiecznej gry, która musiała się zakończyć jej klęską?...

W malej, trzeciorzędnej traktjerni na Ordynackiej odbyła się rozmowa przy wódce, na którą zaprosił Fryga włóczęgę z „Cyrku“.

Po dwóch - trzech „większych“ rozmowa

zał się język obdartusa i począł on opowiadać rzeczy bardzo ciekawe.

Był to doprawdy hrabia Szachmatjew. Jedynym dokumentem który to mógł twierdzić był dyplom na krzyż Georga — lachman podartego już papieru, najdroższa rzecz którą nieszczęsny wykolejeniec chował owinięta w brudną szmatę, — ongiś zapewne chustkę do nosa.

Dowiedział się Fryga z interesującego opowiadania mieszkańca „Cyrku“, że od kilku lat czeka ona w Warszawie na brata swego hrabiego Igora Szachmatjewa, z którym rozstała się w Rosji. Bracia umówili się na spotkanie w Polsce, jeśli obu uda się szczęśliwie wydostać z piekła bolszewickiego.

Udało się...

Ostatnią wiadomość od brata miał nieszczęsny mieszkaniec warszawskiego „Cyrku“ rok temu.

Był to list z Paryża zaadresowany na jego imię do komitetu emigracji rosyjskiej.

Brat przesyłał 100 dolarów i donosił, że lada dzień przyjedzie do Warszawy, zatrzymując go tylko jeszcze jakiegoś interesu w Paryżu.

Od tego czasu minęło wiele miesięcy, oczekiwania napróżno. Żadnego znaku życia.

— Czy pan przypuszcza, że bratu pańskiemu udało się uciec z Rosji wraz z żoną? — pytał Fryga.

— Przypuszczam, że tak... Ubóstwiał on żonę, którą poślubił w ostatnich dniach przed wyruszeniem z Rosji... Ja jej nawet nie poznałem jeszcze.

— Ach, więc pan nie zna swej bratowej.

— Nie. Wiem tylko, że jest to przepiękna kobieta... Brat szalał za nią przez długie lata. Nie mógł dostać pozwolenia ojca na poślubienie jej, gdyż była to aktorka. Występowała jako tancerka...

— Więcej o niej pan nic nie wie?

— Nic. Chciałbym bardzo wiedzieć, czy hrabina Szachmatjewa mieszkająca w hotelu, w którym spotkałem pana nie jest czasem właśnie żoną mego brata. Ale jakże się dostać do niej? Portier myśli że ma do czynienia z warjatem i nie ma mowy o tem żeby mnie do niej puścił. Czy pan nie mógłby mi tego ułatwić?...

— Owszem — odparł Fryga. — Ale jeszcze nie teraz. Tymczasem niech pan przyjmie ode mnie pożyczkę. Niech pan kupi sobie jakieś ubranie, przyprowadzi do porządku swój wygląd, wynajmie sobie jakiś pokój w hotelu. Chciałbym mieć z panem stały kontakt. Będę pana potrzebował. Zajmiemy się wspólnie odszukaniem pańskiego brata. Jeżeli żyje on jeszcze...

— Czyż pan przypuszcza że może już nie żyje? — spytał z trwogą włóczęga.

— Tak, może już nie żyć — odparł Fryga w zamyśleniu.

(Dalszy ciąg jutro).

Lekarstwo gorsze jest czasem od choroby

Przykra przygoda siwiejącej aktorki: ołysiała biedaczka

Jednym z najboleśniejszych dramatów w życiu ludzkim jest... starość. Jest ona tak nieuchronna jak śmierć, i tylko wczesna śmierć może człowieka przed nią ocalić. W tym wypadku jednak

lekarstwo gorsze jest od choroby.

Wiadomo, że zwłaszcza kobiety nie lubią się starzeć i obawiają się pierwszych objawów podeszłego wieku, jakimi są zmarszczki i siwizna. Na tej obawie powstał i rozrósł się nawet cały duży dział przemysłu, który możnaby nazwać **przemysłem odmładzającym**. Kosmetyka, masaże, kąpiele, masażki itp. Najlepszymi klientkami tego rodzaju instytucji przemysłowych są artystki teatralne, śpiewaczki, tancerki itp. Wszak młodość i piękność należą poniekąd do ich zawodu, należy więc je

jak najdłużej utrzymać.

Tak pomyślała pewna piękna, ale już niezbyt młoda tan-

cerka i właścicielka szkoły tańca z Filadelfji. Bawiąc w Paryżu udała się do jednego z fryzjerów przy ulicy Madeleine, który przyrzekł, że powróci jej siwiejącym włosom

„nerwotny, kruczy blask.

Niestety, po użyciu jego niezawodnego środka odmładzającego rozwinęło się na głowie tancerki zapalenie skóry, które spowodowało

zupelne jej wylysienie.

Rzecz prosta, że takie rozwią-

zanie sprawy nie mogło podobać się klientce. Zawsze lepiej mieć włosy siwe, niż nie mieć ich zupełnie. Zaskarżyła więc niesumienego fryzjera

„o ciężkie uszkodzenie ciała”.

Sąd pierwszej instancji jednak nie dopatrzył się złej woli ze strony jego i zwolnił go od winy i kary, przyznając poszkodowanej prawo dochodzenia swych pretensji natury cywilnej. Mściwa kobieta wszakże

nie dała za wygraną

i odwołała się do sądu wyższej instancji.

Odbędzie się zatem jeszcze jedna rozprawa, podczas której starzejąca się tancerka będzie musiała demonstrować sędziom raz jeszcze działanie specyfiku i pokazać im swą głowę, którą obecnie przezornie zakrywa peruka.

50-lecie służby katowskiej „zasłużonego” mistrza gilotyny

Sędziwy kat francuski, pan Deibler, po 51-letniej służbie uważa, że zasłużył na odpocznik i zamierza udać się na emeryturę.

W ciągu całej swej służby wyprawiał on na lepszy świat

242 zbrodniarzy.

nie dziw więc, że nabył niezwykłej wprawy i obowiązki pełnił wprost precyzyjnie.

Od długiego czasu urząd katowski przechodził we Francji z ojca na syna, jak to bywało w średnich wiekach.

Pan Deibler syna nie ma, mimo to jednak urząd zostanie w rodzinie, w przyszłości bowiem zastąpi go jego zięć.

który przez szereg lat praktykował pod kierunkiem mistrza i po trafi już niezgorzej skracać swych współobywateli o całą głowę, zwłaszcza że jest mu w tem pomocna „wdowa” gilotyna.

Deibler nie przejmował się zbyt swym donurem posłannictwem i wierdzi, że większość straconych przez niego zbrodniarzy naprawdę

nie zasłużyła na lepszy los.

Pierwsza egzekucja jednak stoi mu w pamięci dotychczas. Był to, jak mówi sam Deibler, najpiękniejszy człowiek, którego kiedykolwiek widział, a szlachetność jego nie ustępowała piękności. Kim był ów szlachetny zbrodniarz i za co został stracony, tego Deibler nie mówi. Możliwe, że nie pamięta, a może jest to tajemnica.

Ponure przepowiednie Ludendorffa na temat przyszłej wojny

Generał niemiecki Ludendorff znany ze swej nienawiści do Polski, pozazdrościł sławy trojańskiej Kassandra i zapragnął wystąpić w roli

ponurego wróża.

Głosi on, że następna wojna wybuchnie już w tym roku i pod względem okropności przewyższy znacznie wojnę światową. Będzie to, zdaniem jego

„wojna zapobiegawcza”,

którą zapoczątkuje Francja i państwa z nią sprzymierzone, a która skierowana będzie przeciw Rosji i Włochom.

Francja bowiem pragnie znisz-

czyć te dwa państwa zanim ukończą one swe zbrojenia. Z wojny tej, która rozegra się na terytorjum niemieckiem,

Francja wyjdzie zwycięsko, chociaż po stronie swych przeciwników będzie miała Anglię.

Jak widzimy, Ludendorff, mimo swej próżności, jest dyskretny i nie zdradza roli, jaką w tej „wojnie przewencyjnej” odegrać mają Niemcy.

Zatopiony skarb na dnie morza

W r. 1916, gdy Niemcy właśnie upajali się powodzeniami swych łodzi podwodnych, jedna z takich łodzi storpedowała statek holenderski „Tubantia”.

Statek ten wioził do Ameryki południowej

ładunek niemieckiego złota w sztabach,

które miało posłużyć do stabilizacji waluty niemieckiej.

O tem wszystkim naturalnie ka pitał niemieckiej łodzi podwodnej, ogarnięty, jak wszyscy jego rodacy, bezmyślnym szałem niszczenia, nie wiedział.

Obecnie pewne przedsiębiorstwo angielskie podjęło się wydobycia na światło dzienne zatopionego złota. Angielski statek „Reclaimer” ustalił już miejsce, w którym

na dnie morza spoczywa parowiec holenderski

i nurkowie rozpoczęli już robotę koło kadłuba „Tubantii”.

Część tego bezwartościowego kadłuba ma być rozsadzona zapo pomocą dynamitu, aby tem łatwiej dostać się do sztab drogiego kruszcza.

Już działa olbrzym raszyński Ekspedycje w kraju badają zasięg

Po ukończeniu badania aparatury radiowy olbrzym raszyński ruszył pełną mocą i objął całkowity program rozgłośni warszawskiej.

W celu pomiarów pola i zasięgu olbrzyma raszyńskiego zostały

wysłane w teren ekspedycje badawcze, zaopatrzone w precyzyjne odbiorniki i przyrządy pomiarowe.

Po ukończeniu pomiarów na ich zasadzie sporządzona zostanie dokładna mapa zasięgu detektorowego Raszyńca.

Powodem wysłania ekspedycji jest brak możności zorientowania się co do rzeczywistych zasięgów Raszyńca ze względu na różnorodność warunków technicznych, w jakich pracują odbiorniki, należące do radiostuchaczy, nadsyłających listy ze spostrzeżeniami o odbiorze Raszyńca.

Listy te dają ogólny pogląd, nie pozwalają jednak na wypracowanie danych cyfrowych.

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

WARSZAWA, (Dług. fal 1411.8 m.).
Godz. 10.30: Transmisja z Resursy Obywatelskiej Inauguracji zjazdu Unii międzynarodowej katolickich związków kobiecych. G. 11.30: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa. G. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych do g. 13.10. G. 15.25: „Co jest godnego widzenia w ołtarzach Warszawy” — wygl. p. F. Lubiański. G. 16: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 16.50: Lekcja języka francuskiego. G. 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.35: „Jak wygląda dziś Babilon” — wygl. prof. B. Richter. G. 18: Muzyka lekka. Orkiestra pod kier. W. Wilkosza. G. 19.20: Płyty gramofonowe. G. 19.40: Skrzynka pocztowa rolnicza. G. 20.15: Skrzynka pocztowa techniczna. G. 20.30: Operetka „Krótka Róż” z Leoncavallo. Godz. 22.30: Kpt. M. Dępecki wygl. felieton p. t. „Za Dnieprzem w r. 1920”. Godz. 23: Muzyka lekka i taneczna.

Zawalenie się powały w Uniwersytecie Katastrofa w Pradze Czeskiej

W nowym gmachu wydziału filozoficznego uniwersytetu czeskiego w Pradze, który to gmach wykończony został zaledwie przed dwoma laty olbrzymim kosztem, zawaliła się powała w sali seminarjum historyczno-epigraficznego.

Całe kosztowne urządzenie seminarjum jest doszczetnie zniszczone.

W seminarjum tem pracuje zazwyczaj około 40 studentów i tyl-

ko okoliczności, że katastrofa zdarzyła się podczas Zielonych Świąt, zawdzięczać należy, że nie ma ofiar w ludziach.

W każdym razie szkody materialne są ogromne, w seminarjum bowiem znajdowały się liczne cenne napisy bądź w oryginale, bądź też w kopiach.

Wszystkie wykłady i ćwiczenia seminaryjne zostały aż do końca semestru odwołane.

Mnóstwo świetnych dowcipów przynosi nowy numer „Cyrułka Warszawskiego”
Cena 50 groszy

Drugi Dzień Kongresu Kłopoty „budowniczego” mostów

W dniu wczorajszym o godz. 9-ej rano na dziedzińcu Urzędu Wojewódzkiego odbyło się drugie, ostatnie posiedzenie plenarne Kongresu Eucharystycznego z udziałem episkopatu z ks. Arcybiskupem Metropolita Jajbrzykowskim na czele.

Obrady zaszczylił swą obecnością p. Wojewoda Kościelkowski. Referaty wygłosili pan M. Sobański i ks. Ignacy Cyraski. Po referatach ks. Cyraski Sekretarz Jeneralny Kongresu odczytał rezolucje kongresowe.

Na zakończenie przemawiał Protoktor Kongresu ks. Arcybiskup Metropolita Jajbrzykowski, który m. in. podziękował p. Wojewodzie za przyczynienie się do uświetnienia uroczystości Kongresowych.

Budowa nowej drogi ZABŁUDÓW-MICHAŁOWO

W dniu 29 b.m. pod przewodnictwem starosty powiatowego inż. Michałowskiego odbyło się zawiązanie spółki drogowej Zabłudów - Michałowo.

Fakt powstania spółki w opecnym krytycznym czasie należy powitać z uznaniem, tembardziej że nowa droga przyniesie znaczną korzyść mieszkańcom obu miasteczek.

Ze sportu.

W dniu 4 czerwca Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego organizuje na stadionie w Zwierzyńcu mecz piłki nożnej W.K.S. 42 p.p. — Kraft (R.K.S.)

Niezwykłe ruchliwy Okręgowy Ośrodek W.F. przygotowuje nam nową większą imprezę sportową: w dn. 6-go i 7-go czerwca odbędą się Zawody lekkoatletyczne między reprezentacjami miast Grodna i Białegostoku w konkurencji pań i panów.

W zawodach bierze udział m. in. Mistrz Polski w rzucie oszczepem Luckhaus, spodziewany jest również przyjazd Kozłowski.

— Na Zawody Strzeleckie do Wilna dn. 6 i 7 czerwca wyjeżdża z Białegostoku zespół strzelecki P. W. złożony z 5 zawodników.

— Na Święto Sportowe do Spały, które odbędzie się w dn. od 12—14 czerwca zespół P.W. 9 zawodników (8 z Gimn. im. Piłsudskiego i 1 z Gimn. Zeligmana). Zawodnicy ci wyruszą już 5 czerwca rano do Wilna do koncentrującego się tam baonu P.W.

— Okręgowy Urząd W. F. i P. W. wyznaczył na Święto W. F. do Spały najlepszą strzelczynię p. Kazurównę Helene.

O godz. 11 rano niewidziany dotychczas w Białymstoku ulicznymi 50 tysięczny pochód uczestników Kongresu wyruszył ulicami miasta do Zwierzyńca, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem eucharystycznym.

Na tem uroczystości Kongresu w dniu wczorajszym zostały zakończone.

Nieopalony piec w kolejowej poczekalni i co z tego wynikło

W nocy na 5 marca r. b. w poczekalni st. Wały wśród innych pasażerów w oczekiwaniu na przybycie pociągu znajdował się kierownik Urzędu Poczтового w Gródku p. Eugenjusz Grylicz.

Wszyscy pasażerowie narzekali na to, że piec w poczekalni jest nieopalony mimo wielkiego mrozu.

Kiedy rozpoczęto sprzedaż biletów Grylicz zapytał kasjera, dlaczego piec jest nieopalony i zażądał książki zażaleń. Dowiedziawszy się, że książkę zażaleń można otrzymać dopiero

Pewnego dnia we wsi Piaski, pan Dobrzyński budując most potrzebował pieniędzy, nie miał skąd wziąć, znalazł jednak wybawicielkę w osobie „cieplej” ciotki, Bronisławy Kropiwnickiej, która mu pożyczyła 100 zł.

Dobrzyński wzamian zostawił

po godz. 8 rano, Grylicz podniesionym głosem wyraził się pod adresem kasjera: „Ja was nauczę zabierać drzewo przeznaczone dla pieców kolejowych i opalać swój własny lokal”.

Kasjer Roman Jakubowski, dotknięty, złożył skargę o nieposzanowanie władzy podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Sąd Okręgowy miał w tych dniach sprawę rozpatrywać, jednak wobec niestawiennictwa jednego ze świadków sprawa została odroczone.

Złóż ofiarę na „Tydzień Dziecka”

Wojewódzkie Towarzystwo „Przystań” w związku z akcją „Tygodnia Dziecka” zwraca się z apelem do całego społeczeństwa, ażeby nabywali nalepki i dekorowali niemi swoje okna

do 3 czerwca r. b. Nalepki są do nabycia u przewodniczącej sekcji zbiorowej, p. Z. Kamińskiej (Magistrat — wydział kultury), między godzinami 12 a 15.

Poznaj piękno swych okolic

Do jeziora Wigry

W sobotę 6 czerwca o godz. 3 pp. wyruszy z Białegostoku wycieczka T-wa Krajoznawczego przez Knyszyn, Mońki, Osowiec, Grajewo, Rajgród, Augustów i Suwałki do jeziora Wigry. Po przenocowaniu w

ochronisku nad Wigrami, uczestnicy spędzą niedzielę 7 b. m. na jeziorze, zażywając kąpeli przejażdżki łodziami. Powrót nastąpi w niedzielę wieczorem. Zapisy do dnia 5 b.m. przyjmują Księgarnia Nauczycielska.

Nowe środki reklamy

Do Starostwa Grodzkiego zwrócono się z prośbą o pozostawienie świetlnej kolumny reklamowej przy Rynku Kościuszki i Sienkiewicza.

Starostwo ze względu na po-

rzadek publiczny odmówiło prośbie, zezwalając jednocześnie na umieszczenie wspomnianej świetlnej kolumny reklamowej przy przystanku autobusowym naprzeciw ratusza.

Straszne odkrycie

Trup w studni

Wczoraj w godzinach rannych mieszkańcy ulicy Antoniukowskiej zostali zaalarmowani strasznym odkryciem, mianowicie w studni znaleziono trupa mę z c z y z n y, lat oko-

ło 35. Tożsamości nie zdołano ustalić, przy zwłokach nie było żadnych dokumentów.

Trup leżał w studni około 8-12 dni.

WYBAWICIELKA CIOCIA BRONISŁAWA

Pod zarzutem krzywoprzysięstwa

weksel in blanco na sumę zł. 300. Pan Dobrzyński ma krótką pamięć. Po skończonej robocie, otrzymał należność za wybudowany most i wyjechał, zapominając o swoich długach.

Byłoby wszystko w porządku, gdyby nie ten uprzykrzony komornik. Znalazł on Dobrzyńskiego i opisał co się należało za dług w wysokości 300 zł.

Budowniczy Dobrzyński rozpoczął budować wielką „kombinację” prawniczą. Siegnął jak myślą naiwni do lekarza nad lekazami wekslowemi — Pana Prokuratora.

Oskarżył Kropiwnicką o wypełnienie weksla niezgodnie z wolą wystawcy na większą sumę od rzeczywistej należności.

Kropiwnicka znalazła się na ławie oskarżonych. Na rozprawie okazało się, że Dobrzyński winien Kropiwnickiej nietylko pożyczone 100 zł. ale i za utrzymanie i za robotę przy moście synów Kropiwnickiej.

Sąd uniewinnił Kropiwnicką. Ponieważ Dobrzyński, zeznając w sprawie jako świadek, daleko odbiegł od prawdy, prokurator zażądał odpisu protokołu, aby pociągnąć go do odpowiedzialności za krzywoprzysięstwo. Łzy, któremi obficie Kropiwnicka zrosiła salę podczas przewodu sądowego, zamieniły się w jasny uśmiech, może nietylko z powodu uniewinnienia i odzyskania swojej należności, ile z radości, że Dobrzyński zasiadzie na tej samej ławie.

Bronił Kropiwnicką mec. St. Łazuk.

Darmo można otrzymać fotografię w VIII Tygodniu L. O. P. P.

W związku z wezwaniem Komitetu VIII Tygodnia LOPP, do składania fantów na loterię — Zakład fotograficzny p. f. „Rendel” (Sienkiewicza 12) jako ofiarę na loterię fantową zobowiązał się wykonać dla 10 osób bezpłatne fotografie.

P. W. w Starosielcach

W Starosielcach odbyło się roczne zebranie przysposobienia wojskowego Kolejowego i Strzelca.

Na zebraniu przybył prezes z Wilna p. Puchalski, który scharakteryzował ogólne cele i zadania Strzelca oraz Przysposobienia Wojskowego.

Kradzież przed magistracką kasą

Przy kasie Nr. 5 w Magistracie p. Litwinczukowej skradziono około 300 zł. z torebki.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.